



krótko

XIII Święto Młodzieży

Rusza BeCeKino

BYTOM. W sierpniu BeCeKino zaprasza kinomanów na seanse, które będą się odbywać w dwóch miejscach – sali ToTu bytomskiego Beceku i w plenerze. Na pierwszy seans w sali, który odbędzie się 3 sierpnia o godz. 20.00 zaproponowano film w reżyserii Jacka Bławuta „Jeszcze nie wieczór”. Natomiast pierwszy pokaz plenerowy na pl. Sobieskiego odbędzie się 8 sierpnia o godz. 21.45 i będzie to film w reżyserii Peytona Reeda „Jestem na tak”. Plenerowe kino jest bezpłatne, natomiast bilety w Beceku kosztują 10 zł. Więcej informacji na: www.becek.pl.

Widoki Knippla i Riedena dzisiaj

GLIWICE. Jeszcze do 16 sierpnia można przesyłać prace na konkurs fotograficzny ogłoszony przez Muzeum w Gliwicach. Zdjęcia mają przedstawiać miejsca bądź obiekty uwiecznione przez Ernsta W. Knippla oraz Carla J. Riedena na grafikach wykonanych w połowie XIX wieku. Pomocą może być prezentowana właśnie w Willi Caro wystawa „Śląskie veduty w rysunku i grafice Knippla i Riedena”, gdzie zebrano 34 prace. Wiele z uwiecznionych na nich widoków czy obiektów można jeszcze dziś odnaleźć. Zwycięzca konkursu otrzyma kopię grafiki oficyny Rieden&Knippel, a 30 najlepszych prac zostanie pokazanych na stronie internetowej Muzeum. Szczegóły na www.muzeum.gliwice.pl.

Zacznij od nowa



W środę młodzież nosiła krzyż dróżkami kalwaryjskimi

U franciszkanów na **Górze Świętej Anny sześć dni trwało Święto Młodzieży**, w którym udział wzięło ponad 1100 osób.

Zacznij od nowa – to hasło tegorocznego Święta Młodzieży, które trwało od 20 do 25 lipca. – Obchodzimy jubileusz 800-lecia istnienia zakonu, stąd sięgnęliśmy do tego, co zwykł mówić św. Franciszek: „Bracia, zacznijmy od nowa, bo nic do tej pory nie uczyniliśmy”. To zachęta dla młodzieży, by wiedziała, że nigdy nie jest za późno. Zawsze jest szansa – wyjaśnia o. Alan.

Na Ankę (tak Górę Świętej Anny nazywa młodzież) przyjechali stali bywalcy, jak i zupełnie nowe osoby. – W internecie oglądałyśmy zdjęcia i czytałyśmy relacje z ubiegłych lat. Zdecydowałyśmy się przyjechać i nie żałujemy. Jest to czas skupienia i modlitwy, odpoczywamy i bawimy

się, nawet spanie na strychu razem z kilkudziesięcioma osobami jest niezapomnianym przeżyciem – opowiadają Ania i Magda z Gliwic. Również zachwycona jest pani Róża z parafii Lubsza Śląska. – Wymagane jest, by niepełnoletnie osoby miały swojego opiekuna, więc przyjechałam z nastoletnimi córkami. Na Górę Świętej Anny pielgrzymuję od I Komunii św., jest to dla mnie szczególnie miejsce – podkreśla. – A ojcowie franciszkanie potrafią rewelacyjnie zorganizować młodzieży czas z Bogiem – dodaje.

W programie Święta Młodzieży były konferencje, nabożeństwa i koncerty. Na scenie pojawiły się takie zespoły, jak Anti Babylon System, Katolika Front i Claret Gospel. Wśród

zaproszonych gości znaleźli się m.in.: bp Gerard Kusz, o. Jarosław Zatoka, pomysłodawca Święta Młodzieży, Franciszek Kucharczak, felietonista „Gościa”, oraz ks. Robert Chudoba, duszpasterz akademicki, który mówił o radości doskonałej. – Wokół nas nie brakuje radości sztucznej, powierzchownej wesołkowatości. Wmawiają nam: don't worry, be happy. Ale nie do takiej radości mamy dążyć – tłumaczył młodzieży.

Przez cały czas otwarte były poradnie specjalistyczne, w których korzystano z porad pedagogów, psychologów i specjalistów od uzależnień. W środę uczestnicy wyruszyli na ścieżki kalwaryjskie, by modlić się Różańcem i rozważać stacje Drogi Krzyżowej. A w sobotę nad ranem, po całonocnej zabawie, rozjechali się do swoich domów. Wielu z nich już dziś wyczekuje przyszłorocznego święta na Ance.

Anna Kwaśnicka

Ukraiński order dla prof. Zembali



ROMAN KOSZOWSKI

ZABRZE. Prof. Marian Zembala (na zdjęciu), dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu otrzymał ukraiński order „Za zasługi”, przyznany mu przez prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenkę. Odznaczenie zostało

nadane za wkład w rozwój kardiologii na Ukrainie, a w ten sposób kształtowanie dobrosąsiedzkich stosunków między oboma krajami. W ciągu dziecięciu lat w zabrzańskim ośrodku przeszkolonych zostało około 40 ukraińskich kardiologów. Polscy specjaliści wyjeżdżali również na Ukrainę, by tam na miejscu pomagać w organizowaniu nowoczesnej kardiologii. Prof. Zembala podkreślił, że pierwszym, który rozpoczął tę współpracę był prof. Zbigniew Religa, a pomoc kierowana na Wschód jest jego osobistym spłaceniem długu zaciągniętego wobec kliniki w Utrechcie, gdzie sam kiedyś się szkolił. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim order prof. Zembali wręczył Olexander Motyk, ambasador Ukrainy w Polsce.

Ulicznicy nastawieni na fotografię

GLIWICE. Przez całe wakacje w Gliwicach trwa III Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicy „Ulicznicy”. W sumie około 40 koncertów, spektakli, happeningów, imprez fotograficznych i projekcji filmowych. Tym razem festiwal szczególnie nastawiony jest na fotografię. Razem z Magazynem Pokochaj-Fotografie.pl proponuje warsztaty, uliczne wystawy, spotkania ze znanymi polskimi fotografami. Zaplanowane zostały cztery tzw. Bitwy Fotograficzne przeprowadzane na gliwickim Rynku. W czasie tych spotkań zebrana publiczność wybiera najlepsze zdjęcie zgłoszone przez autorów, a treścią odpowiadające zadaniu wcześniej tematowi. Gościem pierwszego fotograficznego

wieczoru był Tomasz Tomaszewski, który zaproponował temat: „Śląska potrzeba koloru”. Swoje prace do tego szczególnego konkursu zgłosiło aż 80 uczestników. Przy okazji prowadzący zaprezentował własne spojrzenie na Śląsk, przedstawiając materiał fotograficzny przygotowywany dla „National Geographic”. W programie całego festiwalu wtorki poświęcone są fotografii, czwartki to uliczne kino na Rynku, a w weekendy odbywają się koncerty, bardzo różnorodne – od jazzu przez etno, folk, hip-hop po muzykę elektroniczną i klasyczną. Ponadto odbywają się otwarte warsztaty żonglerskie i fireshow, prowadzone przez kuglarzy z całej Polski. Szczegóły programu na www.ulicznicy.pl.



LILIANA RADUCH

I Bitwa Fotograficzna – spotkanie na gliwickim Rynku z Tomaszem Tomaszewskim

Uwaga na kieszonkowców!



BYTOM. Akcję „Pilnuj portfela!”, przypominającą pasażerom komunikacji miejskiej o zagrożeniu ze strony kieszonkowców, zainaugurowała 22 lipca bytomska policja razem z ZKZ GOP w Katowicach. Policjanci spotkali się z przedstawicielami przewoźników. Przygotowane zostały specjalne plakaty przypominające podróżującym, że w zatłoczonym autobusie czy tramwaju należy pamiętać o swoim portfelu, dokumentach czy telefonie komórkowym. Afisze te umieszczone zostaną w pojazdach podróżujących po Bytomiu i sąsiednich miastach.

Wielki odpust u św. Anny

GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY. Kilkanaście tysięcy wiernych świętowało odpust ku czci patronki Śląska – św. Anny Samotrzeciej w jej sanktuarium na Górze Świętej Anny. Tegoroczny odpust był inauguracją jubileuszu 300-lecia annogórskiej Kalwarii. Mszy św. przewodniczył abp Alfons Nossol, któremu na koniec franciszkanie podziękowali za 32 lata biskupiej posługi w diecezji opolskiej bukietem 32 czerwonych róż i specjalnym „Złotym krzyżem pielgrzyma”. Pielgrzymi na odpust przybyli z całej Polski, także z Niemiec, a nawet z Teksasu. Ale większość wiernych było z diecezji gliwickiej i opolskiej. – Wstawiennictwu św. Anny zawdzięczam, że stałem się jednym z was, że wiem, jak ta ziemia oddycha, czego pragną ludzie



ANDRZEJ KERNER

Franciszkanie podziękowali abp. A. Nossolowi za jego posługę w diecezji

tej ziemi – powiedział abp Nossol, żegnając się z pątnikami.

Klasa przyszłych pilotów

BYTOM. Jeszcze do końca sierpnia trwa nabór do klasy sportowej o profilu lotniczym, która od września rusza w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Bytomiu. Jej absolwenci razem maturą zdobędą licencję pilota, czyli uprawnienia do wykonywania sportów lotniczych. Zajęcia z przedmiotów lotniczych będą prowadzone na terenie Aeroklubu Gliwickiego przez tamtejszych instruktorów. Gimnazjaliści, którzy chcą uczyć się w tej klasie, muszą pozytywnie zdać test sprawnościowy, wykażać się dobrym stanem zdrowia,

a poza tym mieć zgodę rodziców. W programie nauczania klasy o profilu lotniczym znajdują się m.in. takie przedmioty, jak prawo lotnicze, zasady lotu, meteorologia czy medycyna lotnicza.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Piesza pielgrzymka na Jasną Górę rusza za niecałe trzy tygodnie

Odpowiedzialni za życie

Chociaż przez kilka dni stale idą, paradoksalnie **ta droga jest dla nich zatrzymaniem w pędzie życia.**

Za niecałe trzy tygodnie rusza XVII Diecezjalna Gliwicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Dla porządku i historycznej tradycji – licząc od pierwszej, gliwickiej ślubowanej – organizatorzy zaznaczają, że jest to równocześnie 363. pielgrzymka. Jej uczestnicy wyruszą 19 sierpnia po Mszy w gliwickiej katedrze, gdzie

dołączy – wychodząca zawsze dzień wcześniej – grupa z Kuźni Raciborskiej. 22 sierpnia dotrą na Jasną Górę, gdzie wezmą udział we Mszy kończącej ich pielgrzymowanie (powrót z Częstochowy jest już niezorganizowany).

Kilometry trasy co roku wyznaczane są nie tylko postojami na odpoczynek, ale też rozważanym w drodze tematem, który tym razem brzmi: „Otoczmy troską życie”. – W tym roku po raz kolejny chcemy też zaproponować dwojaki sposób pielgrzymowania: ten rzeczywisty, czyli przebycie na nogach całej trasy, i ten duchowy, polegający na codziennej duchowej łączności z pielgrzymami. Czyli możliwość włączenia się w nasze rekolekcje w drodze poprzez

codzienną modlitwę i udział we Mszy św. w swojej parafii lub w przypadku osób chorych – Mszy radiowej. A jeśli to możliwe, przybycie na Jasną Górę ostatniego dnia, żeby wziąć udział we Mszy kończącej nasze pielgrzymowanie – mówi ks. Bernard Plucik, odpowiedzialny za pielgrzymkę.

Koszt udziału to 15 zł (5 zł obowiązkowy znaczek i 10 zł opłata pielgrzymkowa). Duchowi pielgrzymi również mogą zaopatrzyć się w specjalnie przygotowane dla nich znaczki – do nabycia

w parafiach księży przewodników lub w gliwickiej katedrze w dniu wyjścia (koszt 5 zł, pieniądze będą przeznaczone na potrzeby pielgrzymki). Księża odpowiedzialni za pielgrzymkę: ks. Bernard Plucik, kierownik pielgrzymki – Kuźnia Raciborska, parafia św. Marii Magdaleny, ul. Kościelna 14, tel.: 032 419 13 54, 0 603 59 99 28 i ks. Artur Pytel, kierownik trasy – Gliwice, parafia Wszystkich Świętych, ul. Kościelna 4, tel.: 032 230 83 48. Szczegółowe informacje na: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka. **mf**

Zaproszenie do wspólnej drogi

KS. BERNARD PLUCIK, ODPOWIEDZIALNY ZA PIELGRZYMKĘ

– Kolejny raz wyruszamy na pieszą gliwicką pielgrzymkę, wspaniałe rekolekcje w drodze. Hasło towarzyszące w tym roku pielgrzymom ma uświadomić odpowiedzialność za codzienny trud naszego życia, które otrzymaliśmy i które jest niewątpliwie zadaniem. W odniesieniu do samego siebie, do drugiego człowieka, jak i – a może przede wszystkim – w odniesieniu do Boga. W kolejnych dniach będziemy mówić o zagrożeniach samego życia, ale również jego sensu i życia religijnego. Zastanowimy się nad tym, jak troszczyć się o nie Kościół i w jaki sposób my możemy służyć życiu. Zapraszam wszystkich, którym czas i siły na to pozwalają, do udziału w pielgrzymce na Jasną Górę, do naszego sanktuarium troski o życie narodu.

Grupy pielgrzymkowe i przewodnicy

GLIWICE

NIEBIESKA – ks. Krzysztof Grzegorzcyk – parafia Chrystusa Króla

ŻÓŁTA – ks. Andrzej Pyttlik – parafia katedralna

BRAŹOWA – ks. Adam Bryła – parafia św. Jerzego

BIAŁA – o. Zacheusz Drązek – franciszkańska parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa

BYTOM

ZIELONA – ks. Marcin Sobota – parafia św. Barbary

ZABRZE

CZERWONA – ks. Piotr Dyduch – parafia św. Wojciecha

TOSZEK

FIOLETOWA 1. – ks. Jacek Liwowski – parafia św. Katarzyny

Pyskowie

FIOLETOWA 2. – ks. Zbigniew Wnękwicz – parafia Matki Bożej

Nieustającej Pomocy

LUBLINIEC

SZARA – ks. Krzysztof Dułęba – parafia św. Mikołaja

TARNOWSKIE GÓRY

CZARNA – ks. Jacek Orszulak – parafia Matki Bożej Królowej Pokoju

KUŹNIA RACIBORSKA

POMARAŃCZOWA – ks. Damian Dolnicki – parafia św. Marii Magdaleny

XVII DIECEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKA - 363

JASNA GÓRA



Otoczmy troską życie

19-22 SIERPNIA 2009

www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/

GLIWICE

18 VIII - Kuźnia Raciborska

19 VIII - Toszek

20 VIII - Tworóg

20 VIII - Lubliniec

19 VIII - Tarnowskie Góry

21 VIII - Boronów

22 VIII - Blachownia

22 VIII - Jasna Góra

Dla tych, którzy nie wyjechali z miasta

Wakacje u siebie

Kiedy zbliżają się wakacje, rodzice już pytają o **półkolonie, które w Lasowicach organizowane są od wielu lat.**

Sto dzieci uczestniczyło w dwóch dwutygodniowych turnusach przygotowanych przez Świetlicę Miejską nr 4 w Tarnowskich Górach-Lasowicach, filię Tarnogórskiego Centrum Kultury. – Większość dzieci w czasie wakacji zostaje w domu, a nawet jeśli wyjeżdżają, to rzadko na pełne dwa miesiące. Dlatego co roku mamy więcej chętnych niż miejsc na półkoloniach, zwłaszcza na pierwszy turnus. Niektóre z dzieci są z nami od lat, przez całą podstawówkę w czasie wakacji uczestniczą



MIRA FLUTAK

Cień rozłożystych drzew otaczających świetlicę zachęca do zabawy

w półkoloniach – mówi Anna Pajor, kierownik świetlicy.

Zanim rozpoczną się tu zajęcia, zaraz po zakończeniu roku

szkolnego organizowany jest festyn, przypominający mieszkańcom dzielnicy o półkoloniach, a zarazem pozwalający na zebranie

dodatkowych środków na ich przeprowadzenie. W tym roku świetlica przygotowała festyn razem z lasowicką parafią św. Katarzyny i Chórem Harmonia oraz młodzieżą, która stale pomaga w świetlicy.

W czasie półkolonii oprócz zajęć tematycznych na miejscu, podczas których dzieci rozwijają swoje umiejętności plastyczne, teatralne czy literackie, dwa dni w tygodniu są wyjazdowe. Dzieci poznawały skałki Jury Krakowsko-Częstochowskiej, były w parku miniatur w Wadowicach, w Ustroniu. – Zawsze w programie znajduje się nasze muzeum w Tarnowskich Górach, ponieważ chcemy, żeby dzieci dowiedziały się też czegoś o swoim mieście – mówi A. Pajor. Jeden dzień w całości poświęcony jest na dużą grę planszową rozgrywaną w terenie, a sprawdzającą wiedzę uczestników o półkoloniach.

mf

Dwieście osób wypoczywało w Niechorzu

Miesiąc nad morzem

200 osób na dwóch turnusach, ponad 1500 przejechanych kilometrów i około 700 zjedzonych bochenków chleba – to bilans ich tegorocznego wypoczynku nad morzem.

Uczestnicy drugiego turnusu 22 lipca wrócili do domu. Dzieci i młodzież z diecezji gliwickiej wypoczywały w Niechorzu, na każdym turnusie po stu uczestników – starszych i młodszych, bo ich wiek zawierał się pomiędzy 8 a 18 lat. Pochodzili z różnych miast – Bytomia, Gliwic, Pyskowic, Zabrze, Tarnowskich Gór. – To był typowo wypoczynkowy wyjazd, ale każdego dnia mieliśmy blok formacyjny z Mszą, w czasie której modliliśmy się za nasze rodziny i dobrodziejów, bo dzięki nim mogliśmy wypoczywać – mówi ks. Adam Laszewski z parafii Chrystusa

Króla w Bytomiu-Stolarzowicach, od czterech lat organizujący te letnie i zimowe wyjazdy wakacyjne. W tym roku na każdym turnusie pomagała mu 20-osobowa grupa kleryków, wychowawców i animatorów.

Mieszkali w szkole w Niechorzu, blisko morza, po sąsiedztwie z objazdowym wesołym miasteczkiem. Kiedy pogoda nie dopisywała, klerycy z animatorami muzycznymi przygotowywali zajęcia na miejscu. Odwiedzili wiele miejscowości w bliższej i dalszej okolicy, w ciągu jednego turnusu autokarem pokonując około 800 kilometrów. – Wypoczywaliśmy czynnie, dlatego wszystkim bardzo dopisywały apetyty. Kuchnię mieliśmy dobrą, dzieci chwaliły jedzenie i można powiedzieć, że jadły na okrągło – podsumowuje ks. Laszewski. I jako przykład



ARCHIWUM PARAFII

W pogodne dni większość czasu spędzano na plaży

podaje, że w ciągu jednego turnusu poszło 350 bochenków chleba, a jednego wieczoru na kolację

uczestnicy zjedli 110 kilogramów bigosu.

mf

Dzieje kościoła w Strzybnicy

Czekając na jubileusz

Za trzy lata parafia w Strzybnicy będzie obchodzić 125-lecie istnienia. Niedawno do rąk wiernych trafiła **obszerna monografia autorstwa ks. dr. Herberta Jeziorskiego.**

Do 1939 roku w powszechnym użyciu była nazwa „parafia w Rybnej”, dopiero później zaczęto używać nazwy Strzybnica. Wcześniej przez wieki obie wioski – Rybna i Strzybnica – należały najpierw do parafii w Reptach, potem w Starych Tarnowicach.

Monografia ks. dr. Herberta Jeziorskiego „Kościół rybneńsko-

-strzybnicki” jest pierwszym, całościowym spojrzeniem na dzieje parafii, powstałej w 1887 roku. Neogotycki kościół poświęcony został w tym samym roku, ale konsekrowany dopiero w 1963 roku przez bp. Herberta Bednorza.

Ks. H. Jeziorski z niewątką starannością historyka oraz krajana (sam urodził się w pobliskich Starych Tarnowicach) przedstawia dzieje parafii, które osadził w szerokim kontekście historycznym. Opisując lud rybneńsko-strzybnicki, charakteryzuje go jako słynący z „wielkiej pracowitości i niemałej pobożności”. Stąd publikacja, co podkreśla autor, jest wyrazem szacunku dla przeszłych pokoleń, a spisane dzieje powstały



z myślą o tych, „którzy po nas przejmą precenny klejnot wiary świętej i Boże obyczaje”. Autor dokładnie opisuje budowę nowego kościoła, który powstał głównie z funduszy zapisanych na ten cel przez ks. Antoniego Bursiego, proboszcza w Starych Tarnowicach, a dzieje parafii przedstawił aż po współczesność.

Książka, jak podkreślił w słowie wstępnym bp Jan Wiczorek, nie tylko wiernym ze Strzybnicy pozwoli poznać świadectwo ofiarnej pracy, głębokiej wiary oraz bogatej kultury ludu ziemi tarnogórskiej.

w

Ks. dr. Herbert Jeziorski, „Kościół rybneńsko-strzybnicki”, Tarnowski Góry 2008, ss. 162.

zapowiedzi

Gliwickie
Metamorfozy

zapraszają na rajdy. Trasy na najbliższe niedziele:

2 sierpnia – Ujazd, Góra św. Anny (start z gliwickiego rynku o godz. 8.00), **9 sierpnia** – Świbie, Wiśnicze, **16 sierpnia** – Toszek, Kotłiszowice. Start dla rowerzystów na gliwickim rynku o godz. 9.00. Więcej: www.gliwiczanie.pl.

Pałacowe lato
muzyczne

9 sierpnia, godz. 20.00, dziedzińiec pałacu w Pławniowicach. Ponadczasowe melodie muzyki filmowej i rozrywkowej. Wystąpią Kwartet Smyczkowy GRAM i Ireneusz Miczka (baryton).

Nocne czuwanie

7 sierpnia, sanktuarium w Lubeku – rozpoczęcie o godz. 19.00, Msze św. o godz. 19.30 i 24.00.

Odpust
Wniebowzięcia NMP

Wielki Odpust Kalwaryjski Wniebowzięcia NMP w roku jubileuszu 300-lecia kalwarii na Górze św. Anny.

15 sierpnia, godz. 13.00 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Bonifacego Antoniego Reimanna OFM z Boliwii – plac przed kościołem Krzyża Świętego. Po Mszy nabożeństwo drózek NMP, godz. 20.00 – koncert organowy Bartośza Patryka Rzymana – bazylika św. Anny

16 sierpnia, godz. 7.30 – godzinki do św. Anny, Poręba, godz. 8.00 – rozpoczęcie drózek, ok. godz. 10.00 – Suma odpustowa w grocie, którą odprawi ks. Joachim Waloszek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu.

Muzyka
w starym
opactwie

16 sierpnia, godz. 17.00, sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – koncert organowy – wykonanie Jiri Cech (konkatedra Opawa).

Ministranci wyjechali do Wisłki

Latarnia morska i barokowe organy

Po raz czwarty ministranci z diecezji gliwickiej wypoczywali w Wisłce koło Międzyzdrojów. Spędzili tam dwa tygodnie.

ADAM MACIEJ



Ministranci od kilku lat wypoczywają w Wisłce

Co roku przyjeżdżają w to samo miejsce – do parafii św. Józefa w Wisłce – gdzie mieszkają w budynkach parafialnych. W tym roku było ponad 50 uczestników turnusu, głównie ministranci dwóch gliwickich parafii – św. Anny w Łabędach i Chrystusa Króla. – Takie wspólne wyjazdy zawsze są okazją do poznania się ministrantów z różnych parafii, zintegrowania tego środowiska i nawiązania nowych przyjaźni. Dla ministrantów, którzy przez cały rok służą w swojej parafii, wybór wypoczynku organizowanego przez nią to również pogłębienie swojej więzi z parafią. Nasze wyjazdy nastawione są przede wszystkim na wypoczynek, ale oczywiście nie brakuje też elementów formacyjnych – mówi ks. Marcin Szaboń z parafii św.

Anny w Gliwicach, organizator wyjazdu.

Uczestnicy turnusu poznawali Woliński Park Narodowy, odwiedzili rezerwat żubrów. Mieli okazję posłuchać barokowych organów z XVII wieku w katedrze św. Jana Chrzciciela w Kamieniu Pomorskim i zobaczyć z bliska latarnię

morską w Niechorzu. Jak co roku odbyli rejs statkiem do pobliskiego niemieckiego nadbałtyckiego kąpieliska Heringsdorf, pływali kajakami i łódkami po jeziorze Wicko. A jako wspomnienie tego czasu każdy z uczestników przywiózł ze sobą płytkę DVD z zapisem wspólnego wyjazdu.

mf

Mają serce, duszę i głos... Boga



ROMAN KONZAL

DZWONY W DIECEZJI. Bywają ogromne albo bardzo małe. Czasem zakryte dla oczu w kościelnych wieżach. **Ale gdy dzwonią, to dreszcze przechodzą przez całe ciało.**

tekst

PAWEŁ JUREK

p.jurek@plus.gliwice.pl

Dzwonia... Zakładaj szybko marynarkę, idziemy. Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której kościelne dzwony nadają tempo wychodzeniu na niedzielną Mszę. Nietrudno też zakłopotać się, gdy bicie dzwonów pojawi się w środku tygodnia o nietypowej porze. – Pożar, kataklizm, a może ktoś zmarł? I tak bywa... Dzwony ze swej natury zwracają uwagę na wyjątkowe wydarzenia – zwykle zapraszają na liturgię, a czasami ogłaszają trwogę.

Konfiskata dla... Hitlera

W diecezji gliwickiej niewiele jest kościołów, które nie posiadają dzwonów.

To zwykle młode świątynie, które już funkcjonują, ale nie zostały jeszcze konsekrowane.

W większości parafii dzwony fundowali sami wierni.

Często w ten sposób uzupełniali brakujące miejsca na wieży kościelnej lub w dzwonnicy. A pustych miejsc było sporo, bo w czasach wojennych dzwony stanowiły idealny materiał na amunicję. Władze III Rzeszy konfiskowały te parafialne dobra, nie licząc się zupełnie ze sprzeciwem wiernych. Stosowały przy tym skandaliczne

wręcz metody. W książce poświęconej historii parafii św. Józefa w Zabrze ks. inf. Paweł Pyrczał tak opisuje zabranie dzwonów z kościelnej wieży: „W 1940 roku dzwony kościelne, z wyjątkiem najmniejszego, odlanego ku czci św. Józefa, zostały siłą ściągnięte z wieży i zarekwirowane dla celów wojennych. Jako szczyt zakłamania i nazistowskiej propagandy można uznać przesłany potem do parafii dyplom podpisany przez marszałka III Rzeszy Hermana Göringa, w którym wyraża on parafii podziękowanie »za dar szlachetnego kruszcu, złożony na cele wojenne z okazji urodzin Adolfa Hitlera«”.

Puste miejsca po skonfiskowanych dzwonach zostały zapełnione w tej zabrzańskiej parafii w 1958 roku. Wtedy na kościelnej wieży zawieszono nowe, które biją do dziś. W wielu parafiach puste miejsca pozostawały znacznie dłużej. Gdzieś tam nie zapełniono ich do dziś.

Ważne imię

Od średniowiecznych czasów dzwonom nadawano imiona. W symboliczny, ale bardzo wymowny sposób włączano je w parafialną społeczność. Moment ten związany był z obrzędem poświęcenia, który ukształtował się już w okresie średniowiecza i obecny jest do dziś. – Zazwyczaj jeden z dzwonów otrzymywał imię patrona parafii, drugi poświęcony był Matce Bożej. Często

W czasie wojny III Rzesza rekwirowała dzwony na potrzeby wojska. W kościele św. Józefa ocalał tylko jeden, najmniejszy, o imieniu patrona parafii

też nadawano imię św. Józefa, który jest patronem dobrej śmierci. To właśnie ten dzwon często wzywał do pogrzebów – mówi Anna Szadkowska, konserwator zabytków w diecezji gliwickiej.

Podobnie jak do święcenia lub nadawania imienia, z dużym ceremoniałem podchodzi się do wytwarzania dzwonów. Jednym z elementów produkcji było umieszczanie dzwonu w ziemi. W pewnym sensie moment symboliczny. Dawne przekazy informują, że było to nawiązanie do zmartwychwstania Chrystusa, które podczas procesji rezurekcyjnej obwieszcza właśnie dźwięk dzwonów. W symboliczny sposób u swego początku „powstających” z ziemi, co mogłoby także symbolizować zmartwychwstanie.

Poniszowicka perełka

Dzwony często harmonizowane są na tzw. trójgłos. Przy czym wszystkie razem biją tylko podczas najważniejszych uroczystości. Bardzo często na kościelnych wieżach lub w dzwonicach wieszają się całe zestawy. Jeden z najbardziej okazałych pod względem walorów historycznych znajduje się w niewielkiej miejscowości Poniszowice. – Kiedy wszystkie biją jednocześnie, to naprawdę

PAWEŁ JUREK



Zabytkowa dzwonnica w Poniszowicach z początku XVI wieku. To jedyna drewniana budowla w Europie, na której wiszą cztery dzwony

jest pięknie – mówi z dumą opiekun tego miejsca, proboszcz miejscowej parafii ks. Jan Palus. Liczba dzwonów nie jest może wyjątkowo

imponująca, jednak fakt, że aż cztery zawieszono w drewnianej dzwonicy, pozwala upatrywać w tym miejscu zabytku na skalę

europejską. Tym bardziej że drewniana wieża datowana jest na 1520 rok, a najstarszy dzwon, pod wezwaniem Słowa Pańskiego, pochodzi z 1536 roku. Zdaniem znawców tematu, w Europie nie ma już innej drewnianej dzwonnicy utrzymującej aż cztery dzwony.

Wartość nie tylko finansowa

Dzwony od wieków otaczane są dość szczególną czcią. Stanowią konkretną wartość nie tylko finansową. Przed kilkoma laty ktoś połakomił się na dzwon znajdujący się w cmentarnej kaplicy w Sośnicowicach. Zdołał go nawet oddać na złomnicę, ale na szczęście ktoś inny dostrzegł w nim wartość większą niż finansowa. Dzwonu bowiem nie oddano na przetopienie. – Rok po kradzieży jeden z mieszkańców Ostropy poinformował nas, że widział dzwon na jednej ze złomnic i tak szczęśliwie udało się go odzyskać – wspomina proboszcz parafii w Sośnicowicach ks. Marcin Gajda. To, że dzwon przez rok nie został zniszczony, to może tylko mało znaczący fakt. Ale może także wyraz szczególnego traktowania dzwonów, które mają serce, a ponoć także i duszę.

Sam Bóg przemawia

Rozmowa z **Anną Szadkowską**, diecezjalnym konserwatorem zabytków.

PAWEŁ JUREK: Czy lubi Pani dźwięk dzwonów?

ANNA SZADKOWSKA: – Bardzo lubię, szczególnie rano. To mnie uspokaja. Dźwięk dzwonów o każdej porze dnia to dla mnie coś niezwykłego.

Czy dzwony w budownictwie sakralnym mają duże znaczenie?

– Tak. To sięga bardzo dalekiej przeszłości. Odkąd w ogóle pojawiło się chrześcijaństwo. Jeszcze przed Chrystusem ludzie



nauczyli się odlewania dzwonów i zauważyli, że one ładnie brzmią. Także chrześcijanie to przejęli i zadaptowali do swoich potrzeb.

Kiedy biją dzwony, wiemy, że dzieje się lub zbliża coś ważne-

go. Symbolika bijącego dzwonu jest zatem nie do przecenienia.

– Dzwon jako brzmienie miał w liturgii symbolikę głosu samego Boga. Kiedy dzwon dzwonił, to znaczyło, że przemawia sam Bóg. W średniowieczu dzwony podkreślały szczególnie moment przeistoczenia i podniesienia. To były czasy, kiedy bardzo zaczęto zwracać uwagę na Najświętszy Sakrament. Dzwon informował o tych szczególnych momentach. Dlatego na budynkach kościoła wznoszono sygnaturki nad prezbiterium i umieszczano w nich małe dzwon. Uderzał on trzykrotnie w tym samym momencie, kiedy w kościele było Przeistoczenie lub Podniesienie. Dzisiaj do tego służą małe dzwonki lub gong. Duże dzwony, które wisiały na dzwonicach, miały inną funkcję. One

zwoływały na liturgię, informowały o ważniejszych świętach. Poza tym informowały także o pogrzebach. Bogatsze parafie miały zwykle dwa dzwony. Większy powiadał o uroczystościach, mniejszy o pogrzebach.

Często obok kościołów budowano osobne dzwonnice. Czy one bywają perełkami architektury?

– Są bardzo ciekawe. Na początku wznoszone były oddzielnie, bo tkwiła w tym pewna symbolika. W litanii do Matki Bożej znajduje się wezwanie „Wieżo Dawidowa”. W średniowieczu dzwonnice były utożsamiane z Maryją. A dzwon, głos Boga, przemawiał jakby przez Matkę Bożą, którą właśnie symbolizowała dzwonnica.

Propozycja na wakacje

Spacer wokół pałacu

W Brynku – niewielkiej miejscowości między Tarnowskimi Górami a Tworogiem – **znajduje się pałac siemianowicko-bytomskiej linii rodu Donnersmarcków.**

Okazała budowla, położona tuż obok drogi krajowej nr 11, nie jest jednak z niej widoczna, bo przesłaniają ją wysokie drzewa parku. Obecnie mieści się tutaj Technikum Leśne, a dokładnie internat szkoły, bo sale lekcyjne znajdują się w nowym budynku obok.

– Do okresu przedwojennego pałac należał do rodziny hrabiego Henckel von Donnersmarck – opowiada mgr inż. Stanisław Majsterkiewicz, dyrektor technikum. – Po dojściu do władzy Hitlera właściciele zostali obłożeni takimi podatkami, że nie mogli ich zapłacić i przeszedł on na własność skarbu państwa. Przed wojną została tutaj zlokalizowana szkoła Hitlerjugend, a później seminarium nauczycielskie. Ponieważ członkowie Hitlerjugend zaczęli pałac dewastować, wybudowano im baraki na terenie obecnego kompleksu boisk, a tu ulokowano seminarium nauczycielskie. Kilka lat temu była u nas grupa absolwentów tego seminarium. Jeden z nich, Harry Elsnar,



ZDJEŃCIA KLAUDIA CWOŁEK

jest znanym malarzem w Niemczech.

Stanisław Majsterkiewicz zna każdy zakątek pałacu, ponieważ już jego ojciec był dyrektorem tutejszej szkoły i jako dziecko biegał po jej korytarzach. Teraz pokazuje po kolei dawną bibliotekę, salę, gdzie znajduje się szkolna izba pamięci, hol z kominkiem, salę łowiecką, balową, służącą obecnie za aulę, kaplicę z chórem – lożą hrabiego. Wszystko świadczy o dawnej świetności tego miejsca.

Posiadłość w Brynku Donnersmarckowie odkupili pod koniec XIX wieku od rodziny Rosenthal,

Pałac od strony południowej

PONIŻEJ Z LEWEJ:

W kaplicy w latach 1968–1988 był sklep. Odnowiono ją ze składek społecznych

PONIŻEJ

Z PRAWEJ: Hol pałacu

ale zupełnie przebudowali przejęty pałac. Cieszyli się nim jednak niezbyt długo, bo za czasów hitlerowskich musieli przenieść się do czerwonej willi przy szosie. Po wojnie urządzono tutaj szkołę leśną i być może dzięki temu obiekt przetrwał do dziś.

W 1994 roku Brynek był świadkiem wielkiego zjazdu arystokracji.

– Córka ostatniego właściciela pałacu Karolina hrabina Henckel von Donnersmarck urządziła sobie złote gody, bo latem 1944 roku brała tutaj jeszcze ślub – opowiada S. Majsterkiewicz.

Wokół pałacu rozpościera się ponad 30-hektarowy park, założony już na początku XIX wieku, w większości w stylu angielskim. Są tu piękne polany widokowe, kilkusetletnie dęby, wiele gatunków roślin, można zajrzeć do przyszkolnego ogrodu botanicznego, założonego przez Henryka Edera, jednego z nauczycieli. Niestety, zwiedzanie pałacu dostępne jest jedynie dla grup, i to najlepiej po wcześniejszym umówieniu. Po pałacu oprowadza personel szkoły lub przygotowani do tej roli uczniowie. Msze św. w kaplicy odprawiane są w sobotę wieczorem o godz. 17.00, ale tylko poza okresem wakacyjnym.

Klaudia Cwołek

